



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 5 kwietnia 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Zła nie zwycięża się złem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pierwszy List apostoła Piotra jest niezwykle bogaty w treść! Trzeba go czytać jeden, dwa, trzy razy, by zrozumieć to nadzwyczajne bogactwo: potrafi napęlić wielką otuchą i pokojem, pozwalając dostrzec, że Pan jest zawsze z nami i nigdy nas nie opuszcza, zwłaszcza w najbardziej delikatnych i trudnych momentach naszego życia. W czym jednak tkwi «sekret» tego Listu, a zwłaszcza fragmentu, którego przed chwilą wysłuchaliśmy (1 P 3, 8-17)? To jest pytanie. Wiem, że dziś weźmiecie do ręki Nowy Testament, poszukacie Pierwszego Listu św. Piotra i powoli go przeczytacie, by zrozumieć sekret i siłę tego Listu. W czym tkwi sekret tego Listu?

Sekret tkwi w tym, że ten tekst *zakorzeniony jest bezpośrednio w Passze*, w sercu tajemnicy, którą wkrótce będziemy świętowali, i pozwala nam dostrzec całe światło i radość, które płyną ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Chrystus naprawdę zmartwychwstał, i tymi pięknymi słowami będziemy mogli się pozdrawiać w Wielkanoc: «Chrystus zmartwychwstał! Chrystus zmartwychwstał!», jak wita się wiele ludów. Aby pamiętać, że Chrystus zmartwychwstał, że żyje pośród nas, żyje i mieszka w każdym z nas. To dlatego św. Piotr zachęca nas usilnie, byśmy wielbili Go w naszych sercach (por. w. 15). Tam Pan zamieszkał w momencie naszego chrztu i stamtąd wciąż odnawia nas i nasze życie, przepajając nas swoją miłością i pełnią Ducha. Dlatego apostoł zaleca nam, byśmy *uzasadniali tę nadzieję, która w nas jest* (por. w. 15): nasza nadzieja nie jest ideą, nie jest uczuciem, nie jest telefonem komórkowym, nie jest stertą bogactw! Nasza nadzieja jest Osobą, jest nią Pan Jezus, którego rozpoznajemy żywego i obecnego w nas i w naszych braciach, ponieważ Chrystus zmartwychwstał. Członkowie ludów słowiańskich, kiedy się spotykają, zamiast mówić «dzień dobry», «dobry wieczór», w okresie Wielkanocy witają się słowami «Chrystus zmartwychwstał!», «*Christos voskrese!*» — mówią to do siebie; i cieszą się, że mogą to powiedzieć! Tak brzmi ich «dzień dobry» i «dobry wieczór»: «Chrystus zmartwychwstał!».

Rozumiemy zatem, że tę nadzieję trzeba uzasadniać nie tyle na poziomie teoretycznym, słowami, co przede wszystkim świadectwem życia, i to zarówno w łonie wspólnoty chrześcijańskiej, jak poza nią. Jeśli Chrystus jest żywy i mieszka w nas, w naszym sercu, to musimy również pozwolić, by stał się widoczny — nie ukrywać Go — i by w nas działał. Znaczy to, że Pan Jezus musi stawać się coraz bardziej naszym wzorem: wzorem życia, i że my musimy nauczyć się postępować tak, jak On postępował. Robić to, co Jezus robił. Nadzieja, która w nas mieszka, nie może zatem pozostawać ukryta w nas, w naszym sercu: byłaby to nadzieja słaba, niemająca odwagi się uzewnętrznić i pokazać; a nasza nadzieja, jak wynika z Psalmu 33, cytowanego przez Piotra, koniecznie musi się wyrażać na zewnątrz, przyjmując piękną i charakterystyczną formę słodyczy, szacunku, życzliwości w stosunku do bliźniego, posuwając się nawet do przebaczenia osobom, które wyrządzają nam krzywdę. Człowiek, który nie ma nadziei, nie jest w stanie przebaczyć, nie jest w stanie ofiarować pociechy, jaką daje przebaczenie, i *zaznać* pociechy, jaką jest przebaczenie. Tak, bo tak czynił Jezus i dalej tak czyni poprzez tych, którzy robią Mu miejsce w swoim sercu i życiu, ze świadomością, że zła nie zwycięża się złem, lecz pokorą, miłosierdziem i łagodnością. Członkowie mafii myślą, że zło można zwyciężyć złem, dlatego mszczą się i robią inne rzeczy, o których wszyscy wiemy. A nie wiedzą, co to jest pokora, miłosierdzie i łagodność. A dlaczego? Bo członkowie mafii nie mają nadziei. Pomyślcie o tym.

Dlatego św. Piotr twierdzi, że «lepiej (...) cierpieć, czyniąc dobrze, aniżeli źle czyniąc» (w. 17): nie znaczy to, że dobrze jest cierpieć, lecz że kiedy cierpimy dla dobra, jesteśmy w komunii z Panem, który zgodził się na cierpienie i ukrzyżowanie, aby nas zbawić. Kiedy zatem i my, w mniej czy bardziej ważnych sytuacjach naszego życia, godzimy się cierpieć dla dobra, to tak jakbyśmy rozrzucali wokół siebie ziarna zmartwychwstania, ziarna życia i jakbyśmy rozjaśniali ciemności światłem Paschy. To dlatego apostoł wzywa nas, byśmy odpowiadali zawsze «błogosławiąc» (w. 9): błogosławieństwo nie jest formalnością, nie jest tylko oznaką grzeczności, lecz jest wielkim darem, który my jako pierwsi otrzymaliśmy i którym możemy się dzielić z braćmi. Jest to głoszenie miłości Boga, miłości bezgranicznej, która się nie wyczerpuje, nigdy nie ustaje i stanowi prawdziwą podstawę naszej nadziei.

Drodzy przyjaciele, rozumiemy również, dlaczego apostoł Piotr nazywa nas «błogosławionymi», jeżelibyśmy cierpieli dla sprawiedliwości (por. w. 14). Nie tylko z jakiegoś powodu moralnego bądź ascetycznego, lecz dlatego że za każdym razem, kiedy opowiadamy się po stronie ostatnich bądź zepchniętych na margines lub nie odpowiadamy złem na zło, lecz przebaczamy, nie mścimy się, przebaczamy i błogosławimy, za każdym razem, kiedy tak postępujemy, jaśniejemy jak żywe i pełne światła znaki nadziei, stając się narzędziami pocieszenia i pokoju, według serca Boga. I w taki sposób idziemy naprzód ze słodyczą, łagodnością, jesteśmy uprzejmi i czynimy dobro również tym, którzy nas nie lubią lub nas krzywdzą. Naprzód!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie obecnych tu rodaków św. Jana Pawła II. W pierwszych dniach kwietnia

wspominamy jego przejście do domu Ojca. Był wiernym świadkiem Chrystusa, gorliwym obrońcą dziedzictwa wiary. Przypomnił światu dwa wielkie orędzia: Jezusa Miłosiernego i orędzie fatimskie. Pierwsze przybliżył nam Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia; drugie, mówiące o triumfie Niepokalanego Serca Maryi nad złem, uświadamia nam stulecie objawień Matki Bożej w Fatimie. Przyjmijmy te orędzia, niech przemieniają nasze serca, otwórzmy drzwi Chrystusowi. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Zamach w Sankt Petersburgu i wojna w Syrii

Myślę teraz o strasznym zamachu, do którego doszło w minionych dniach w metrze w Sankt Petersburgu, który spowodował wiele ofiar, a także popłoch wśród ludności. Zawierając Bożemu miłosierdziu tragicznie zmarłe osoby, wyrażam moją duchową bliskość ich rodzinom i wszystkim, którzy cierpią na skutek tego dramatycznego wydarzenia.

Z przerażeniem śledzimy ostatnie wydarzenia w Syrii. Wyrażam głębokie ubolewanie z powodu straszliwej masakry, do której doszło wczoraj w prowincji Idlib, gdzie zostały zabite dziesiątki bezbronnych osób, a wśród nich wiele dzieci. Modłę się w intencji ofiar i ich bliskich oraz apeluję do sumienia osób, na których spoczywa odpowiedzialność polityczna — na poziomie lokalnym i międzynarodowym — aby położyły kres tej tragedii i starały się ulżyć tej drogiej ludności, wyczerpanej zbyt długą wojną. Zachęcam także do dalszych wysiłków tych, którzy pośród niepewności i niewygód starają się dotrzeć z pomocą do mieszkańców tego regionu.